

NOWE PRACE O ZIMNEJ WOJNIE

Richard C. Lukas, *Bitter Legacy. Polish-American Relations in the Wake of World War II*. The University Press of Kentucky, 1982; Eva Seeber, *Die Mächte der Antihitlerkoalition und die Auseinandersetzung um Polen und die CSR 1941—1945, Quellen und Studien zur Geschichte Osteuropas. Neue Folge*, Band XXVII, Berlin 1984; Lubomir Zyblikiewicz, *Polityka Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wobec Polski 1944—1949*, Warszawa 1984.

Studia nad „zimną wojną” należą do najbardziej modnych nurtów badań w dziedzinie historii najnowszej. Książki Richarda Lukasa, Ewy Seeber i Lubomira Zyblikiewicza obracają się wokół jednego z najbardziej spornych problemów, związanych z genezą „zimnej wojny”, a mianowicie roli Europy środkowo-wschodniej w polityce wielkich mocarstw podczas i bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej. Każda praca zasługuje na odrębne, dokładne omówienie. Do łącznego traktowania zachęca fakt, że wszystkie trzy studia ukazały się w niewielkich odstępach czasowych, dotyczą podobnej problematyki i stanowią przykład metodologicznych rozbieżności, jakie wciąż jeszcze określają stan badań dziejów najnowszych. Pod tym kątem interesujące wydaje się nie tylko porównanie wyników analiz, ale i wskazanie na — przemożny częstokroć — nacisk apriorycznych punktów widzenia, przyjętych przez poszczególnych autorów oraz wpływ tychże założeń na wybór źródeł, literatury, faktów i kierunków interpretacji.

Najbardziej ambitne wydają się założenia Ewy Seeber. *Opus magnum* badaczki lipskiej stawia sobie za cel ukazanie związku pomiędzy walką dyplomatyczną trzech mocarstw na arenie międzynarodowej a przekształceniami wewnętrznymi w Europie środkowo-wschodniej; autorka wychodzi z założenia, że można znaleźć w tym procesie moment, kiedy nastąpił „jakościowy skok”, „po którym siły wewnętrzne przejęły ster w swoje ręce” (s. 414).

Seeber stwierdza, że los Polski i Czechosłowacji można zrozumieć jedynie na tle zasadniczych zmian w globalnym układzie sił, będących skutkiem II wojny światowej. Autorka ukazuje starcie odmiennych koncepcji ułożenia stosunków w Polsce i Czechosłowacji na dwóch płaszczyznach: pierwsza to walka dyplomatyczna ZSRR z USA i Wielką Brytanią o „zabezpieczenie się przed agresją na swej zachodniej granicy” (s. 421), druga to walka elementów „postępowych”, reprezentowanych przez miejscowe partie komunistyczne, z siłami „reakcyjnymi” bądź też „konserwatywnymi” w kraju i na emigracji. Stawką walki jest, jak sądzi autorka,

bądź powrót do *status quo ante*, bądź „rewolucyjne przekształcenie położenia” społeczeństw Polski i Czechosłowacji, które w konsekwencji stworzy „wielką historyczną szansę spełnienia rewolucyjnego rozwiązania istniejących przeciwności” (s. 423). Metodologiczną bazę pracy stanowi marksizm-leninizm, zwłaszcza zaś wielokrotnie cytowane uwagi Lenina o formach, celach i zasadach walki rewolucyjnej.

Znacznie skromniejsze są założenia Zyblikiewicza. Swoją wkład w „myślenie o współczesności” pojmuje autor jako przedstawienie *case study* „polityki mocarstw wobec państwa, które — w okresie zanikania interesów jednoczących grupę państw i narastania w niej sił odśrodkowych, w okresie rozpadu koalicji — znalazło się pod przemożnym wpływem innego mocarstwa, najpierw sojusznika, z czasem widzianego jako rywal, a nawet przeciwnik”. Celem pracy krakowskiego autora jest ukazanie, jak różne mogą być odpowiedzi na wyzwanie sytuacyjne, polegające — w wypadku polityki anglosaskiej wobec Polski — na ograniczonym wyborze środków i możliwości (s. 381).

Jeszcze skromniej prezentują się założenia Lukasa. Profesor z Tennessee Technological University motywuje napisanie książki „istniejącą od dawna potrzebą dokładnego przedstawienia stosunków USA-Polska w latach bezpośrednio po II wojnie światowej”, swoje wywody zaś podsumowuje charakterystyczną konkluzją, iż „trudno dostrzec, w jaki sposób Stany Zjednoczone mogłyby wpływać na rozwój wydarzeń w Polsce bez znacznie większych wysiłków niż te, które były w stanie lub których chciały dokonać” (s. 138). W pracy Lukasa brak zarówno dominującego metodologicznego założenia, tak silnego w książce Seeber, jak i nawet chęci refleksji nad alternatywami, wskazanie których uznał za swój cel Zyblikiewicz.

Bibliografie omawianych prac różnią się w sposób zasadniczy. Najbardziej obszerny jest wykaz literatury i źródeł, zawarty w studium Seeber: archiwa amerykańskie, londyńskie i warszawskie, szereg wydawnictw źródłowych radzieckich, amerykańskich, brytyjskich, polskich i czeskich. Imponujący, choć oczywiście niepełny, jest także wykaz literatury — uwzględnione zostały pozycje wszystkich wymienionych historiografii; zwraca uwagę, że stosunkowo najskromniej reprezentowane są nowsze, postrewizjonistyczne prace amerykańskie¹ oraz literatura emigracyjna². Zyblikiewicz oparł swą pracę przede wszystkim na drukowanych źródłach amerykańskich, wykorzystał także całą chyba odnośną literaturę przedmiotu, jaka ukazała się do 1981 r. Jest rzeczą charakterystyczną, że — sądząc po przypisach — niewiele pomogła autorowi kwerenda w archiwach polskich, mimo iż uzyskał dostęp do najbardziej istotnych zespołów w archiwach: Akt Nowych, Ministerstwa Spraw Zagranicznych i KC PZPR. Z kolei Lukasa przebadano archiwalia w USA, zebrał obszerny wykaz literatury amerykańskiej, nie korzystał natomiast — ze zrozumiałych względów — z archiwaliów krajowych. Ograniczenia, związane wciąż jeszcze ze studiami nad połową lat czterdziestych, stanowią w istocie materiał na odrębny artykuł; jest wszakże ewidentne, że ich istnienie musi wpływać niekształcająco na obraz sytuacji, przekazywany obecnie w pracach naukowych.

Omówienie treści rozpraw zacząć należy od wywodu Ewy Seeber, jako że sięga on jako jedyny w głąb II wojny światowej. Autorka wychodzi z założenia, że konflikt ten „wybuchł jako wojna obustronnie imperialistyczna [...] uczciwą drogą odejścia od polityki manewrowania; drogą przeciwstawienia się agresorowi wybrała jedynie Polska, której zbrojny opór przeciw wojskom faszystowskim stanowił w istocie odwrót od wojennej polityki jej rządu i wyrażał interesy całego narodu” (s. 22 n.). Dopiero klęska Francji „uczyniła iluzorycznymi nadzieje najbardziej reakcyjnych kół brytyjskiego imperializmu na połączenie się z państwem hitlerowskim na bazie antyradzieckości” (s. 23), wówczas też przeciw III Rzeszy zdeklarowały się Stany Zjednoczone. Jednakże ustawę o *lend-lease* uważa autorka NRD-owska również za „środek

¹ Tytułem przykładu można wymienić podstawową pracę V. Mastnego, *Russia's Road to the Cold War. Diplomacy, Warfare and Politics of Communism 1941—1945*, New York 1979.

² Np. G. Kaciewicz, *Great Britain, The Soviet Union and the Polish Government-in-Exile- 1939—1945*, The Hague 1979.

odłożenia na pewien czas udziału Stanów Zjednoczonych w konflikcie na koszt Wielkiej Brytanii” (s. 23), zarzucając obu mocarstwom anglosaskim, że w następnej fazie wojny — drugim półroczu 1941 r. — czekały niemal beczynnie na wynik samotnych zmagañ ZSRR z Niemcami. „Doświadczenie to — twierdzi autorka, dokładnie w tym momencie powtarzając tezę Andreasa Hillgrubera³ — nauczyło ZSRR, że przyszość zależeć będzie od tego, czy socjalistyczne państwo będzie w stanie uzyskać decydujący wpływ na militarny przebieg działań militarnych” (s. 25). W tym też kontekście autorka wielokrotnie wracać będzie do cezury lata 1943 r. i znaczenia bitwy kurskiej, wskazując także na wpływ jednostronnego ustanowienia anglosaskiej administracji wojskowej we Włoszech.

Wiele miejsca poświęca autorka procesowi kształtowania się celów wojennych trzech mocarstw. Seeber uważa, że stworzenie podwalin demokracji ludowej wzdłuż zachodniej granicy ZSRR wynikało zarówno z przesłanek strategicznych, jak i z „koncepcji antyfaszyzmu, która w poważnym stopniu nacechowana była przez swoje ukierunkowanie na postęp społeczny” (s. 40), co zdaniem autorki „stwarzało podstawę kontynuacji współpracy mocarstw” (s. 40). Wypada żałować, że autorka nie śledzi procesu definiowania strefy bezpieczeństwa przez ZSRR od początku, tzn. od grudnia 1941 r.; krótka wzmianka o rozmowach Stalin-Eden faktycznie pomija treść rokowań, a przede wszystkim radzieckie postulaty terytorialne (s. 39)⁴. Także w dalszej części pracy autorka uchyla się od pytania, czy Moskwa posiadała w latach 1941—1945 program celów wojennych, wychodzących poza zniszczenie faszyzmu i zabezpieczenie spokoju na granicy zachodniej, czy też — jak twierdzi np. Wojtech Mastny — zakres radzieckich żądań terytorialnych rozszerzał się niejako siłą inercji, gdyż Anglosasi nie informowali Stalina o swoich zastrzeżeniach i interesach.

Wątpliwości takich nie ma w wypadku stosunku ZSRR do Polski i Czechosłowacji. Seeber często cytuje przykłady nie słabnącego zainteresowania Moskwy rozwojem sytuacji w obu krajach i rządach emigracyjnych; różnice w podejściu do problemów czechosłowackich i polskich dotyczą jedynie taktyki, ta zaś modyfikowana jest przez rozwój sytuacji w okupowanych krajach i przedstawicielstwach w Londynie. Znacznie bardziej zróżnicowany jest obraz strategii amerykańskiej. Autorka zwraca uwagę na dwa nurty krytyki wobec polityki zagranicznej Roosevelta — „lewicowy” i „prawicowy” (s. 49 n.). Zdaniem autorki prezydent zajął w tym sporze o kształt powojennego świata pozycję pośrednią; do prawicowych krytyków administracji zostają zaliczeni Averell Harriman, George F. Kennan, Cordell Hull i Joseph Grew, tej też grupie poświęci autorka sporo uwagi w dalszych częściach pracy. Niezależnie bowiem od pozytywnie ocenianej roli krytyków „lewicowych” i ich silnego wpływu na taktykę USA w latach 1941—1945, twierdzi Seeber, „cechą specyficzną administracji Roosevelta była z jednej strony kombinacja mobilności i umiejętności dopasowania się w podstawowych kwestiach organizacji światowej, a z drugiej — upieranie się przy nierealnych ambicjach amerykańskich w Europie środkowo-wschodniej” (s. 60). Niejasna pozostaje kwestia, jak długo — zdaniem autorki — trwała dwutorowość polityki USA. Seeber raz twierdzi, że kwestionowanie radzieckich interesów w bezpośrednim sąsiedztwie ZSRR dominowało także w okresie pojałtańskim (s. 60), innym razem — że polityka ta była kontynuowana „co najmniej do Jałty” (s. 420); w jeszcze innym miejscu podkreśla znaczenie deklaracji Roosevelta z grudnia 1944 r., stanowiącej niejako „publiczne potwierdzenie długo zaprzeczanej deklaracji zasadniczej z Teheranu” (s. 422), pisze też, że dopiero w czasie konferencji krymskiej prezydent zrozumieć miał, że amerykańskie szanse penetracji krajów sąsiadujących ze Związkiem Radzieckim są „dość nikłe” (s. 364).

³A. Hillgruber, *Die weltpolitischen Entscheidungen vom 22. Juni 1941 bis 11. Dezember 1941*, [w:] tenże, *Der Zweite Weltkrieg. Kriegsziele und Strategie der grossen Mächte*, Stuttgart etc. 1983, s. 68—87.

⁴Jak wiadomo, przedmiotem postulatów radzieckich była wówczas nie tylko kwestia granicy zachodniej, ale i podział stref wpływów w Europie i rozczłonkowania Niemiec.

Tło nielojalnej polityki Stanów Zjednoczonych wobec ZSRR stanowi, zdaniem autorki, wojowniczy antykomunizm części opinii publicznej oraz polityków amerykańskich, wspomaganych przez wspomnianą wyżej grupę pracowników Departamentu Stanu. Seeber przypomina w tym kontekście nadzieje Departamentu na instrumentalizację polityki kredytowej w okresie powojennym i użycie jej jako środka nacisku na Moskwę (s. 65 n.).

Bardziej jednolity jest obraz polityki brytyjskiej. Autorka stawia na drugim planie wszelkie pociągnięcia Londynu, zmierzające do ustabilizowania stosunków z ZSRR⁵, koncentruje się natomiast na — znanych już w literaturze — próbach ograniczenia wpływów Moskwy w powojennym świecie. Wiele miejsca poświęca oczywiście „strategii bałkańskiej” Churchilla, jako inny przykład podając m.in. poparcie Londynu dla europejskich ruchów oporu — obraz, do którego istotne korekty wniosłoby uwzględnienie wyników badań Davida Stafforda⁶. Obszernie pisze też o ideologicznych implikacjach planów „sfederowania” Europy środkowo-wschodniej (s. 69 n.). Politykę brytyjską ocenia jako próbę „równoczesnego uitorowania drogi ekspansji imperializmu brytyjskiego w powojennej Europie oraz zbudowania bariery ochronnej przeciw ideologicznym wpływom socjalizmu” (s. 78).

Osądy polityki wielkich mocarstw nie są, jak widać, oryginalne. Nadzwyczaj silny okazuje się wpływ literatury radzieckiej oraz rewizjonistycznej szkoły amerykańskiej, wielokrotnie też autorka podpira swe opinie cytatai ze źródeł radzieckich „okresu wojennego”⁷.

Druga część pracy dotyczy polityki mocarstw wobec państw „wymienionych w tytule. Wypada wskazać na dwie cechy charakterystyczne wywodów autorki: po pierwsze uważa ona, że przyczyn różnych losów sprawy polskiej i czeskiej należy doszukiwać się w uwarunkowaniach strukturalnych. Sytuację w Polsce definiuje Seeber następująco: „Z ostrością niespotykaną w żadnym innym kraju ścierały się w walce klasowej dwa obozy; oba prowadzące walkę przeciw faszystowskiemu okupantowi i oba sprzymierzone z jednym, przynajmniej mocarstwem” (s. 243); zasadniczą cechę położenia Czechosłowacji widzi w fakcie następującym: „W odróżnieniu od Polski, gdzie warunki — zwłaszcza eksterminacyjna polityka faszystów — czyniły niemożliwą otwartą kolaborację quislingowców, tak że nawet najbardziej reakcyjne elementy stanęły po stronie ruchu oporu i podziemia, na terenie Słowacji, w dużej mierze także i Czech, polityczni przywódcy wielkiej burżuazji wykluczeni byli z potencjalnego frontu wszystkich sił antyfaszystowskich. Fakt ten powodował — znowu w porównaniu z Polską — że burżuazyjny ruch oporu w CSR miał charakter stosunkowo demokratyczny” (s. 316, podobnie s. 418). Myśl ta stanowi nić przewodnią książki: skoro w Polsce „najbardziej reakcyjne elementy burżuazji” uczestniczyły w walce antyhitlerowskiej — tłumaczy autorka — jasne było, że szanse na porozumienie z komunistami w kraju i ZSRR były nikłe. Benesz natomiast mógł — nie oglądając się na interesy związanej z okupantem wielkiej burżuazji — pozwolić sobie na sojusz z komunistami i doprowadzić do ułożenia stosunków z ZSRR.

Podobnie upraszcza autorka wątek międzynarodowy. Seeber pomija losy sprawy polskiej i czechosłowackiej w okresie 1939—1941, stąd też rozdział wprowadzający do drugiej części

⁵ Autorka korzystała ze starszej literatury brytyjskiej; nie cytuje natomiast podstawowej pracy ostatnich lat: V. Rothwell, *Britain and the Cold War 1941—1947*, London 1982, ukazującej, jak kluczowe znaczenie przypisywano w Foreign Office współpracy z ZSRR.

⁶ Praca Stafforda ukazała się w oryginale w 1980, obecnie dostępna jest także w języku polskim. D. Stafford, *Wielka Brytania i europejski ruch oporu 1940—1945*, Warszawa 1984.

⁷ Tak np. komplikacje przy tworzeniu nowego gabinetu polskiego w lecie 1943 r. podsumowuje autorka następująco: „W każdym razie następcy na urzędzie premiera, ludowcowi Mikołajczykowi, Brytyjczycy nie udzielili żadnej pomocy przy jego anemicznych próbach ograniczenia wpływów sanacji i stworzenia większej swobody manewru dla frakcji demokratycznej”, podając w przypisie, że tę skrótową interpretację czerpie z pisma *Vojna i rabočij klas*, 1943, nr 10, s. 18 n. Podobnych przykładów można znaleźć w pracy więcej.

pracy nosi charakterystyczny tytuł: „Starania rządu radzieckiego o integrację rządów emigracyjnych do koalicji antyhitlerowskiej”. Narrację rozpoczyna od opisu rokowań obu rządów emigracyjnych z ZSRR w lecie 1941 r. Twierdzi, że w układach z lata tego roku „potwierdzona została przynależność obu państw do koalicji przeciwników Hitlera” (s. 86), a rząd polski dzięki zawarciu umowy stał się „progresywnym czynnikiem w tonie koalicji” (s. 88); krótką wzmianką skwitowany zostaje podstawowy problem rokowań polsko-radzieckich z lipca 1941 r., czyli kwestia graniczna. Sprawa ta również w dalszej części pracy nie doczeka się wyjaśnienia; obszerne są natomiast partie poświęcone armii Andersa oraz „działalności szpiegowskiej polskich przedstawicieli w ZSRR”. Politykę rządu emigracyjnego wobec Związku Radzieckiego tłumaczy Seeber naciskami ze strony zdecydowanie antyradzieckich kół emigracji oraz reakcyjną polityką przywódców podziemia kraju.

Mniej jednoznaczna jest oczywiście ocena polityki Benesa. „Realpolitik” prezydenta przedstawia autorka jako mieszaniinę elementów „jednocześnie progresywnych i konserwatywnych, nawet wręcz reakcyjnych” (s. 111), zdecydowanie przeciwstawiając elastyczność czeskiego rządu emigracyjnego nieprzejednanej wrogości Raczkiewicza, Andersa, Kota i innych. Celem Benesa było również utrzymanie władzy; niemniej wykazał on stosowny instynkt polityczny, zrozumiał, że cel ten zrealizuje jedynie przy pomocy komunistów (s. 110 n., s. 260 n., s. 316). W przeciwieństwie do Sikorskiego, prezydent nie ulegał iluzjom stwarzanym przez Amerykanów.

Ocena polskiego premiera zdominowana jest właśnie przez jego niechęć do spojrzenia faktom w oczy. Przełom w karierze Sikorskiego, sugeruje autorka, nie nastąpił bynajmniej w kwietniu 1943 r.: już w lecie 1942 r., po ewakuacji armii Andersa, premier nie posiadał żadnego atutu poza zasięgiem aliantów zachodnich i tym samym pozbawił się „ostatnich wpływów” (s. 126). W istocie był — w interpretacji Seeber — skazany na bezwolne tolerowanie konfrontacyjnego kursu swego otoczenia. Nie mógł oczekiwać pomocy ze strony USA. Szefowi Departamentu Stanu i jego podwładnym zarzuca autorka, iż „nie byli naprawdę zainteresowani odprężeniem na tyłach frontu niemiecko-radzieckiego”, nie podjęli też próby „usunięcia wrogiego wobec ZSRR polskiego rządu emigracyjnego” (s. 129). Podobnie ocenia Seeber postawę Churchilla w lecie tego samego roku, kiedy to nie wykorzystał swych możliwości dla zdecydowanego poparcia tendencji „konstruktywnych” wśród Polaków: „Najwyraźniej nie było rzeczy bardziej sprzecznej z zamiarami Churchilla — pisze autorka — niż powstanie zbrojnego sojuszu z udziałem polskiego rządu, który zdobył się na stworzenie dobrosąsiedzkich stosunków z ZSRR” (s. 142; podobnie s. 159).

Także w obliczu zarysowującego się porozumienia radziecko-czeskiego gabinet brytyjski „skoncentrował całą swą uwagę na nierozszerzeniu się tego procesu na inne rządy na emigracji i zapobieżeniu rozluźnieniu związków pomiędzy tymi rządami a Anglią” (s. 142). Seeber wskazuje na decydujący charakter wyników rozmów moskiewskich z października 1943 r., kiedy to Eden zmuszony został do zaakceptowania radzieckiego żądania dotyczącego zawierania w czasie wojny umów z państwami graniczącymi z mocarstwami; równoległe rząd brytyjski zrezygnował z *unctim* pomiędzy sprawą polską a czeską, otwierając w ten sposób drogę do układu między ZSRR a Czechosłowacją z grudnia 1943 r. (s. 146, 153).

W Polsce do podobnego rozwoju wypadków nie doszło. Winą za to obarcza autorka przede wszystkim rząd na emigracji, który od lata 1942 r. prowadzić miał politykę „awanturkowo antydemokratyczną i antykomunistyczną” (s. 177). Właśnie z emigracji — twierdzi autorka — wyszły decydujące dla rozwoju sytuacji w kraju impulsy; w samym podziemiu też zresztą zaznaczyła się „wrogość wobec sojuszków” (z komunistami) ze strony „burżuazyjnego przywództwa oporu” (s. 184 n.). Na tle „awanturkowej postawy” polskich polityków w kraju i na emigracji omawia autorka podjęte przez PPR próby „zjednoczenia ruchu oporu”; podkreśla, że prawdopodobnie jeszcze w początkach 1944 r. istniały w Kominternie nadzieje na porozumienie pomiędzy KRN a rządem na emigracji (s. 195 nn.).

W kolejnej części Seeber powraca do polityki trzech mocarstw. W nowatorski sposób interpretuje tzw. protokół Bohlena z Teheranu. Przypomnijmy, że prezydent USA wyraził wówczas swą zgodę na przesunięcie Polski na zachód, nic w zamian nie zyskując. Autorka zarzuca Rooseveltowi, że deklaracja ta, na prośbę prezydenta utajniona ze względów wewnętrznych, „niezwykle istotnie zawężyła pole działania mocarstw sprzymierzonych”, gdyż nie mogła być opublikowana (s. 200). Do zarzutu tego wraca Seeber kilkakrotnie (s. 205, 215, 239, 315). Taktykę Roosevelta z 1943/44 r. konfrontuje autorka z głosami „lewicowych” krytyków administracji, m.in. Waltera Lippmana, którzy coraz silniej domagali się, by USA porzuciły swą politykę tworzenia iluzji u mniejszych europejskich sojuszników (s. 118 n., 206 n.) oraz ze znacznie bardziej „realistyczną” linią Churchilla (s. 211 n.). Dyplomatом amerykańskim zarzuca również, że starali się wycofać z udokumentowanej w protokole Bohlena akceptacji linii Curzona (s. 215 n.); twierdzi, iż „rząd USA kontynuował wiosną 1944 politykę, polegającą na traktowaniu zasadniczo rozstrzygniętych problemów granicznych partnera jako wartościowych fantów, zatrzymywanych po to, by w momencie uzyskania własnej, korzystnej pozycji albo zupełnie je zakwestionować, albo zamienić na wysokiej wartości ustępstwa” (s. 217). Ciekawa wydaje się argumentacja autorki także w punkcie dotyczącym motywacji Departamentu Stanu: w archiwach amerykańskich znalazła bowiem Seeber notatki jednego z wielu amerykańskich gremiów (podkomisji Departamentu Stanu), zajmujących się planami powojennej Europy; tamże, w tzw. *Notter-papers*, notatki z 26 marca i 24 września 1943 r., w których wyrażona została opinia, że ze strategicznego punktu widzenia nie byłoby dla USA korzystne, gdyby ZSRR udało się całkowicie przeformować postulaty terytorialne w odniesieniu do przebiegu granicy radziecko-polskiej na południowym, lwowskim odcinku. Seeber wyciąga stąd wniosek, że zaangażowanie USA w problem polski miało podłoże strategiczne, co podważać ma tezę o amerykańskiej *non-policy* w środkowo-wschodniej Europie (s. 217 n., 311 n.). Autorka najwyraźniej nie chce zauważyć, że podkomisja terytorialna Departamentu Stanu opracowała dziesiątki planów i wariantów, uwzględniających również wiele punktów widzenia i opcji, że była jednym z licznych organów — i bynajmniej nie najbardziej wpływowym — zajmujących się problematyką powojennej Europy. Pozwala jej to sformułować wniosek, że stosunek USA do powojennych granic był „w rzeczywistości próbą imperializmu amerykańskiego do takiego przygotowania gleby w Europie Wschodniej, które umożliwiłoby zasadnicze ingerencje z zewnątrz” (s. 219, podobnie s. 239). Poparcie dla swej tezy odnajduje autorka w projekcie listu Roosevelta do premiera brytyjskiego z 16 marca 1944 r., w którym prezydent proponował utrzymanie prowizorium w sprawie polskiej do okresu powojennego (s. 220 n.). Jest to jeden z dowodów na poparcie tezy Seeber, iż plan Roosevelta polegał na „faktycznym zamrożeniu porozumienia [w kwestii polskiej] ze Stalinem do końca 1944 r., bez narażania z jednej strony sojuszu z ZSRR i — z drugiej — bez rezygnacji z imperialistycznych, antyradzieckich pozycji na granicy z ZSRR” (s. 239).

Następne partie książki poświęcone są w dużej mierze kolejnym powstaniom w Polsce i Czechosłowacji w 1944 i 1945 r. Nie budzi zdziwienia negatywna ocena „Burzy”. Seeber twierdzi, że „dla oceny rzeczywistej gotowości AK do współpracy [z ZSRR] istniało tylko jedno kryterium: skuteczne rozszerzenie zasięgu walki zbrojnej, tzn. przestrzeganie priorytetu obowiązków przy szybkim wyzwoleniu Polski”. Przemilczając przebieg „Burzy” w Wilnie, Lwowie i Lublinie, oskarża AK o ujawnienie jedynie części sił i rozbudowę tajnej organizacji na tyłach armii radzieckiej (s. 253). W tym kontekście omawia umowę z administracją między PKWN a ZSRR i kwestią sądownictwa, nie zastanawiając się dlaczego zabrakło w tekście układu określenia zasięgu strefy działań wojennych (s. 257). Walkę PKWN z „państwem podziemnym” w lecie 1944 r. podsumowuje autorka stwierdzeniem, że „przewaga sił ludowych przy ustanawianiu władzy państwowej polegała na jej zdecydowaniu i rewolucyjnej metodzie walki” (s. 262); techniczne w tym ujęciu szczegóły zostają pominięte.

Podobnie selektywny jest obraz powstania warszawskiego; autorka zrezygnowała z zapoznania się z IV tomem AK w dokumentach, co oczywiście zwolniło ją od ustosunkowania się do zawartych tam źródeł. Seeber podkreśla, że wina za tragedię miasta spoczywa całkowicie na kierownictwie AK; „już pierwszy krok — na ślepo wybrany moment wybuchu — stał się przyczyną zagłady” (s. 279). Interesująca jest ocena aliantów: autorka przypomina, że co prawda wojskowi brytyjscy byli przeciwni planom powstania, twierdzi jednak, że zachowanie Churchilla — czyli niepowiadomienie ZSRR o zamiarach AK — pozwala przypuszczać, iż także premierowi brytyjskiemu „zależało na postawieniu rządu radzieckiego przed faktami dokonanymi, tzn. powstaniem, lub — jak przyjmowano — ustanowieniem dyktatury wojskowej AK czy też administracji Delegata i KRM” (s. 297). O zamiar „rozkolportowania legendy o radzieckiej winie w niedość do skutku lotów wahadłowych” oskarża autorka także Amerykanów, zwłaszcza Harrimana. Fragment poświęcony roli ambasadora USA w Moskwie (s. 301) okazał się dla recenzenta — mimo uważnej lektury — niestety niezrozumiały.

Postępowanie radzieckie w sprawie pomocy dla powstania przedstawia autorka jako w pełni konsekwentne i spójne; odpowiedzi na noty anglosaskie w tej sprawie tłumaczy obawą ZSRR, by nie zostać obciążonym odpowiedzialnością za powstanie. Twierdzi też, że „w gruncie rzeczy droga była wolna dla transportów amerykańskich; mogły one startować zarówno z Włoch, jak i z Anglii. Okazało się jednak — podsumowuje Seeber wątek lotów wahadłowych — że wcale nie chodziło w pierwszej linii o samą akcję, ale o to, by zmusić ZSRR do uczestnictwa i obarczyć go odpowiedzialnością za awanturę rozpętaną przez ekstremistycznych polskich oficerów” (s. 303).

Diametralnie różni się interpretacja słowackiego powstania narodowego — ocenionego nad wyraz pozytywnie. Okazuje się, że ważne jest nie rozstrzygnięcie militarne i wymiar strat, ale „dalekosiężne skutki polityczne”, czyli umocnienie się w wyniku powstania pozycji sił komunistycznych w kraju i na emigracji (s. 334 n., 420 n.) Analogiczne kryteria służą autorce do oceny powstania praskiego; Seeber stwierdza, że co prawda udało się odeprzeć atak czeskiej burżuazji zmierzający do „rozbicia stworzonego w walce politycznej sojuszu”, niemniej „w sumie wydarzenia w czasie powstania nie posłużyły do poskromienia nadmiernych żądań burżuazji w zakresie władzy” (s. 410).

Lektura pracy Seeber nie jest łatwa, podobnie jak nie jest łatwa jej ocena. Książka stanowi niewątpliwie próbę pogodzenia klasycznych tez historiografii radzieckiej i NRD-owskiej z wnioskami literatury „rewizjonistycznej” z USA. Na podkreślenie zasługuje ogrom zaprezentowanego materiału i niewielka ilość błędów, najczęściej o charakterze technicznym (tak np. cały czas jest mowa o „Sosnkowskim”; aresztowani przywódcy państwa podziemnego nie byli grupą „16 oficerów” — s. 289, 380; Jan S. Jankowski nie był politykiem SL — s. 184; Jan M. Ciechanowski przedstawiony jest na s. 253 jako historyk „brytyjski”: w indeksie został opuszczony cały szereg dat śmierci). Generalnie natomiast zastrzeżenia budzi apodyktyczność sądów, ferowanych na ogół bez sięgnięcia do źródeł — a tym bardziej argumentacji — jednej ze stron. Podobnie zastanawia fakt, że niemal zupełnie brak jest interpretacji odmiennych od dotychczasowych; jedynie w przedmiocie polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych można zauważyć pewne próby nowego odczytania jej złożonych problemów, przy czym sprzeciw budzi nieuwzględnienie specyficznych implikacji „dyplomacji osobistej” Roosevelta i płynących stąd — ukazanych np. przez Johna L. Gaddisa — problemów interpretacyjnych⁸.

Książka Lubomira Zyblikiewicza nie ma ambicji rozwiązania i oceny wszystkich omawianych problemów. Autor stara się natomiast uwzględnić w swym zarysie stosunków polsko-anglosaskich jak najszerszy wybór faktów i zinterpretować je w sposób możliwie wyważony.

Dolną cezurę pracy stanowi utworzenie PKWN, Autor nie nawiązuje do czerwcowych rozmów Grabski-Lebiediew i pierwsze partie książki poświęca międzynarodowemu kontekstowi

⁸ J. L. Gaddis, *Strategies of Containment. A Critical Appraisal of Postwar American National Security Policy*, New York 1982, s. 12 n.

powstania warszawskiego. Ocenia, że jeszcze rozmowa Mikołajczyk-Stalin 9 sierpnia toczyła się w atmosferze „życzliwej”, pomoc dla powstania była w tym momencie rzeczą jak najbardziej realną (s. 15), a możliwość jej uzyskania została „zaprzepaszczona” przez Polaków (s. 34). Autor twierdzi, że przyczyną zmiany stanowiska Moskwy była zaostrzająca się kampania propagandowa przeciw ZSRR (s. 22). Podobnie jak Seeber, ignoruje on dokumenty zawarte w IV tomie AK. Z drugiej jednak strony podjęta przez Zyblikiewicza skrupulatna analiza źródłowych publikacji anglosaskich o powstaniu podsumowuje stan wiedzy o postawie USA i Wielkiej Brytanii w sierpniu i wrześniu; stanowi istotny głos w dyskusji, jaka wywiązała się na ostatnim Zjeździe Historyków⁹, a dotyczącej polityki mocarstw w tym okresie.

Fakt, iż FRUS i analogiczne wydawnictwa brytyjskie wciąż stanowią najbogatsze źródło do historii dyplomacji tego okresu, narzuca autorowi specyficzny punkt widzenia sprawy polskiej. Zbędne wydaje się jednak wkładanie okularów mocarstw przy ocenie skomplikowanych procesów wewnętrznych polskiej emigracji. Wystarczy porównać lakoniczną informację autora o przyczynach dymisji Mikołajczyka („nie posiadał woli przeforsowania jakiegokolwiek linii politycznej. Podobnie dwa miesiące wcześniej zapewniał, że jedzie przekonać swój rząd o konieczności kompromisu. Jechał, by nie wrócić...”, s. 52; podobna ocena na s. 66) z wcześniejszą o ćwierćwiecze analizą Władysława Poboga-Malinowskiego¹⁰, aby przekonać się, że okulary skracają wzrok. Warto przy tym podkreślić, że zasadniczych różnic w ocenie Mikołajczyka jako polityka przez Zyblikiewicza i Poboga-Malinowskiego brak.

Mniej dyskusyjne wydają się oceny autora wobec polityki anglosaskiej w pierwszym z omawianych podokresów (drugie półrocze 1944 r.). Zyblikiewicz trafnie podkreśla ograniczone — bo skrępowane postawą emigracji — możliwości Foreign Office i ograniczone — bo formułowane pod kątem polityki wewnętrznej — cele Waszyngtonu; wśród tych ostatnich bardzo wyraźnie wybite zostają pogłębiające się różnice między prezydentem a Departamentem Stanu (zwłaszcza s. 78 n.).

Taktyce Roosevelta w sprawach polskich, zmierzającej do jak najszybszego pozbycia się polskiego „ból głowy”, poświęca Zyblikiewicz wiele miejsca przy okazji Jałty. Na tym tle wyraźnie zaznacza się bezsilność Churchilla i znakomita linia dyplomacji radzieckiej, która jako granicę „dopuszczalnych ustępstw” wyraźnie określiła trwałość istniejącego w wyzwolonej części Polski układu politycznego. Rząd, w którym większość mieliby politycy spoza Rządu Tymczasowego, nie wchodził w grę, gdyż m.in. „byłby on odpowiedzialny za przeprowadzenie wyborów, co musiało być jednoznacznie ocenione przez takich realistów, jak Stalin i Mołotow” (s. 97, 105). Ocena Zyblikiewicza, iż Roosevelt „świadomie godził się na radziecką koncepcję ułożenia stosunków w Europie Środkowo-wschodniej, z jej oczywistymi dla niego konsekwencjami politycznymi” (s. 106) wydaje się w pełni trafna. Uzupełnienie, iż „zamknięte »strefy wpływów« sprzeczne były z Rooseveltowską wizją przyszłego świata, natomiast szczególna odpowiedzialność mocarstw w danym regionie, o ile nie nastąpiło odgrozdzenie go sztucznymi barierami, przez cały czas mieściła się w tej wizji” (s. 108) wydaje się równie istotne. Można sobie życzyć, aby w następnych wydaniach autor poszerzył ten wątek, wprowadzając do polskiej literatury rozwinięty przez Daniela Yergina wątek „jednego świata” jako ostatecznego celu polityki prezydenta¹¹.

Sprzeczności między Rooseveltem a coraz bardziej opornym aparatem Departamentu Stanu dominują na następnych stronach książki, dotyczących rokowań wokół utworzenia TRJN.

⁹ Podstawę dyskusji na zjeździe stanowiły referaty A. Przygońskiego, Z. Derwińskiego i J. Ciechanowskiego.

¹⁰ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. II, cz. II, Londyn 1960, s. 806—816.

¹¹ D. Yergin, *The Shattered Peace. The Origins of the Cold war and the National Security State*, Boston 1977.

Wymiar ustępstw, do których skłonny był prezydent, potwierdza nie znany Zyblikiewiczowi fakt, iż jedną z ostatnich czynności umierającego Roosevelta był nakaz utajnienia zebranego przez Departament Stanu dossier o Katyniu¹².

Wiele miejsca zajmuje analiza działań nowego prezydenta, Harry S. Trumana, w sprawach polskich. Zyblikiewicz przedstawia znany z literatury amerykańskiej obraz nerwowej, często pozbawionej dalszych celów improwizacji pierwszych tygodni urzędowania Trumana¹³. Warto w tym miejscu zacytować opublikowaną niedawno, nie znaną autorowi instrukcję Trumana dla Hopkinsa z 22 maja 1945 r.: „Należy wyjaśnić wujkowi Joe, że wiem [tzn. Truman], czego chcę — i chcę to mieć: pokój dla świata na co najmniej 90 lat; że Polska, Rumunia, Bułgaria, Czechosłowacja, Austria, Jugosławia, Litwa, Łotwa, Estonia etc. nie są dla amerykańskich interesów ważne — ważne są tylko w aspekcie pokoju światowego. Że Polska winna mieć „wolne wybory”, co najmniej tak wolne, jak Frank Hague, Tom Pendergast, Joe Martin czy Robert Taft pozwoliliby w swoich okręgach. Że Tito powinien być powstrzymany w Trieście i Poli i wujek Joe powinni zrobić jakiś gest... każdy sprytny polityk tak robi”¹⁴. Nie powinno w tym kontekście dziwić, że Hopkins nie zawahał się w rokowaniach moskiewskich przed kompletnym zdezawuowaniem ambasadora USA i w decydujący sposób przyczynił się do realizacji radzieckiej interpretacji postanowień jałtańskich, jak to dokładnie opisuje Zyblikiewicz. Jako konsekwencję utworzenia RTJN przedstawia autor fakt, że odąd część polityków USA widzieć będzie w sferze gospodarczej główne narzędzia polityki amerykańskiej wobec Polski (s. 170); zasada „otwartych drzwi” nakreślić miała — w najbardziej korzystnym wypadku — ramy przyszłych kontaktów polsko-amerykańskich (s. 173 n.).

Wiele miejsca poświęca również Zyblikiewicz ostatniej konferencji Wielkiej Trójki. Część ta wnosi do literatury polskiej szereg nowych szczegółów i sprostowań. Po raz kolejny autor surowo ocenia Mikołajczyka, zarzucając mu „nieodpowiedzialność” i działania szkodliwe dla interesów Polski” (s. 189, 192 n.). Dyskusyjne wydaje się twierdzenie, że Ernest Bevin jako nowy minister spraw zagranicznych był „wyraźnie skłonny do kontynuacji linii konserwatystów” (s. 195), wreszcie że „kompromisy tej konferencji są nieliczne i niezbyt precyzyjne” (s. 199). Interpretacja Charlesa Mee wydaje się bardziej przekonująca¹⁵. W przypisach brakuje wskazówek bibliograficznych odnośnie do granicy polskiej.

Nowego ambasadora USA w Warszawie, Artura Bliss-Lane, charakteryzuje autor krótko jako polityka „o zdecydowanie prawicowych poglądach” (s. 201). Szkoda, gdyż szeregu posunięć konserwatywnego outsidera nie sposób zrozumieć bez zrekapitulowania jego kariery dyplomatycznej do 1945 r.: Sam Bliss-Lane zaliczać się będzie do głównych „bohaterów” opisywanych wydarzeń, dodajmy od razu: bohaterów negatywnych. Szczególnie miejsce zajmują tu kontakty ambasadora z prezesem PSL. Zyblikiewicz kilkakrotnie podnosi zarzut, iż Mikołajczyk udzielał ambasadam USA i Wielkiej Brytanii wiadomości „poufnych” (s. 206; podobnie s. 212) bądź „tajnych” (s. 297). Warto się zastanowić nad tym oskarżeniem: czy rzeczywiście Mikołajczyk był jedynym politykiem w Polsce, udzielającym obcej ambasadzie informacji — niewątpliwie istotnych i bez wątpienia częściowo tylko prawdziwych? Czy Polska była jedynym krajem, w którym miały miejsce poufne rozmowy czołowych polityków z ambasadorami mocarstw? Wiadomo przecież, że kontakty takie utrzymywali Bierut i de Gasperi, Thorez i Speak, Benesz i Adenauer. Wydaje się, że refleksja nad skutkami ograniczenia

¹² Rothwell, op. cit., s. 161.

¹³ Obszernie pisze o tym w swej pracy Yergin, op. cit.: tło postępowania prezydenta oświetlił ostatnio R. L. Messer, *The End of an Alliance. James F. Byrnes, Roosevelt and Truman and the Origins of the Cold War*, Chapel Hill 1982.

¹⁴ Messer, op. cit., s. 82.

¹⁵ Ch. Mee, *Meeting at Potsdam*, New York 1976. Zyblikiewicz uważa tezy Mee za zbyt skrajne (s. 199).

suwerenności państw europejskich po II wojnie światowej byłyby bardziej pomocna dla zrozumienia omawianych problemów niż zarzuty, wysuwane przeciw pojedynczym osobom.

Stosunkowo wiele miejsca poświęcone zostało stosunkom polsko-brytyjskim jesienią 1945 r. Niestety, wiele spraw spornych pozostaje wciąż niejasnych. Gdzie np. leżała przyczyna zmiany na stanowisku szefa polskiej misji wojskowej w Londynie (gen. Modelski zamiast gen. Świerczewskiego s. 209)? Skutki tej zmiany łatwo przecież sobie było wyobrazić już w momencie wysłania misji. Godna uwagi wydaje się interpretacja polityki brytyjskiej wobec PSZ jako wyrazu niezdecydowania i braku koncepcji. Czynniki ten odgrywał, zdaje się, rolę istotną; świadczy o tym m.in. opisany przez Zyblikiewicza kontredans z jesieni 1945, kiedy to Anglosasi najwyraźniej nie byli w stanie określić, czy w ich interesie leży zwiększenie, czy też utrzymanie dotychczasowej liczby partii politycznych w Polsce. Brak skryształizowanej koncepcji często skłaniał — zwłaszcza Amerykanów — do demonstracji pryncypialnych, równie zgodnych z tradycją amerykańskiej dyplomacji, co na gruncie polskim zbędnych (np. 215 n.). Lepiej wypada na tym tle Victor Cavendish-Bentinick, który już wcześniej dostrzegać zaczął rysy na rzekomym monolocie PSL (s. 217).

Zarysy taktyki ambasady USA wobec Polski ukształtowały się już jesienią 1945 r.: wytrychem otwierającym drzwi do „kształtowania polskiego systemu politycznego” i zapobiegania wzrostowi wpływów ZSRR w Warszawie miały być kredyty. Zyblikiewicz trafnie ocenia skutki działalności Lane’a: „... potępiając skutek czyniono, niemal wszystko, co spowodować musiało nieuchronnie taki właśnie wynik. Tymczasem nie tylko rząd polski, lecz i radziecki były i pozostaną jeszcze dość długo gotowymi do wielu ustępstw, byle tylko zachować możliwość współpracy gospodarczej” (s. 221; podobnie s. 229). Równie trafnie zdefiniował istotę amerykańskiej polityki kredytowej Mikołajczyk 29 listopada 1945, przepowiadając, iż kredyt dla Polski pozostanie zablokowany tak długo, jak długo nie zostaną uregulowane sprawy sporne pomiędzy Waszyngtonem a Moskwą (s. 222). Myślę, że jest to kolejny wątek godny rozwinięcia. Analiza problemu kredytów, wielokrotnie prostując dotychczasowe błędy i mity historiografii, stwarza możliwości bardziej syntetycznego ujęcia problemu. Zyblikiewicz podejmuje zresztą takie próby, wyraźnie przeciwstawiając zwolenników sankcji i propagatorów — w domyśle apolitycznej — współpracy gospodarczej (tak np. na s. 226: „Wizja stosunkowo szybkich i namacalnych korzyści w postaci wprowadzenia polskiego eksportu, zwłaszcza węgla, w proces odbudowy gospodarczej Europy oddziaływała na umysły nie obciążone stężonym antykomunizmem”; podobnie s. 230, 236). Przeciwwstawienie godne uwagi; myślą przewodnią szkoły rewizjonistycznej Williama A. Williama było przecież odwrotne postawienie problemu, ujmujące politykę „otwartych drzwi” jako wyraz skrajnego ekspansjonizmu USA, realizowanego środkami ekonomicznymi. *Case study* Zyblikiewicza staje się w tym kontekście istotnym głosem w ożywionej dyskusji historiografii zachodnich nad motywami i motorami amerykańskiej polityki zagranicznej.

W pierwszej połowie 1946 r. autor dostrzega próbę rewizji taktyki Londynu, podjętą przez Bevina i storpedowaną przez Foreign Office. Szkoda, że autor nie podaje szerszego kontekstu wydarzeń, których tło stanowił problem niemiecki i generalny odwrót Foreign Office na linię antyradziecką. Cytowana przez Zyblikiewicza konkluzja FO, iż Wielka Brytania nie będzie mogła „dobrze współżyć” z rządem komunistycznym w Polsce (s. 240), stanowi dokładne odzwierciedlenie przemysłów ówczesnego szefa Departamentu (a nie Wydziału) Północnego, Christophera Warnera¹⁶. Analogiczny proces zachodził także po stronie amery-

¹⁶ Por. obszernie Rothwell, op.cit., s. 285 n., który jako cezurę przyjmuje luty 1946 r. W kwietniu 1948 r. Warner w memorandum *The Soviet Campaign against Our Country and Our Response to it* sformułował — jak to określa Rothwell — „prototeorię Trumana”. O wzajemnych wpływach polityki zagranicznej USA i Wielkiej Brytanii w tym czasie zob. R. M. Hathaway, *Ambiguous Partnership. Britain and America 1944—1947*, New York 1981.

kańskiej: tezy Lane'a, iż najlepszym środkiem zwalczania komunizmu będzie odpowiednie „wychowanie” społeczeństwa amerykańskiego w duchu antykomunizmu (s. 241 n., 244), trafiwały po „Długim Telegramie” Kennana w centrali na znacznie bardziej podatny grunt, upodobniając taktykę Departamentu i placówki w Warszawie. Kwietniowe porozumienie polsko-amerykańskie w sprawie kredytów (s. 246 n.) ukazuje się w tym kontekście jako łabędzi śpiew aktywnej polityki polskiej USA — choć w chwili podpisania wydawało się, że stanowi zaledwie początek obustronnie korzystnej współpracy. Stąd też nie przypisywałbym Bliss-Lane'owi tak wielkiej roli w storpedowaniu porozumienia — należy widzieć je raczej w kontekście znacznie szerszego trendu polityki światowej; na możliwość podobnego wniosku wskazuje zresztą w innym miejscu sam autor (s. 250).

Sporo nowych informacji wnoszą partie poświęcone Brytyjczykom w 1946 r.: plastycznie ukazany został wzrastający konflikt pomiędzy Departamentem Północnym a coraz bardziej samodzielnymi politykami z Partii Pracy, akceptującymi zarówno kształt ustrojowy, jak i terytorialny Polski. Autor jest bodajże pierwszym badaczem, który zauważył elastyczność Cavendisha-Bentincka i fakt, że popierał on mało dotychczas znaną próbę reorientacji polityki Wielkiej Brytanii na przełomie 1946/47 r., zmierzającą do przerzucenia poparcia z Mikołajczyka na Cyrankiewicza.

Dyskusyjny jest natomiast *passus* omawiający kontrowersje wokół stuttgartarckiej mowy Byrnesa. Po pierwsze, „Gazeta Ludowa” była organem szczególnie skrupowanym przez cenzurę — m.in. na polu wyrażania opinii „anty Zachodnich”, co chyba należałoby zaznaczyć. Po drugie, genezę przemówienia sekretarza stanu omówił przed laty J. Gimbel: wysunął on wówczas tezę, że Departament Stanu nie widział potrzeby konsultowania ambasady w Warszawie, gdyż przemówienie skierowane było w pierwszym rządzie przeciw obstrukcyjnej polityce Francji w Niemczech¹⁷. Po raz kolejny więc wraca w tym miejscu kwestia szerszego kontekstu stosunków polsko-amerykańskich, zarysowanego — moim zdaniem — zbyt skrótowo. Fakt ten zwraca uwagę tym bardziej, że autor częstokroć pokazuje, iż jest w stanie dobitnie zsyntetyzować omawiany materiał w jego „polskim” kontekście. Jako przykład warto tu przytoczyć ocenę 1946 roku, określonego przez autora jako częściowo „stracony”, gdyż był to ostatni okres, w którym układ bipolarny jeszcze nie zdominował stosunków gospodarczych; zarysowująca się u schyłku 1946 r. tendencja do prowadzenia *business as usual* przyszła, jak ukazuje Zyblikiewicz, za późno.

Wydarzenia lat 1947—1949 zajmują ok. 1/4 objętości pracy. Stosunkowo dokładnie omówione zostają wydarzenia pierwszego półroczia 1947, a pozostałych dwóch i pół lat — jedynie naszkicowane, co w niczym nie umniejsza wartości, gdyż sytuacja po planie Marshalla faktycznie uniemożliwia pracę historykowi dyplomacji.

Na drodze do Planu Marshalla autor zwraca szczególną wagę na ideologizację polityki kredytowej USA, we wzrastającym stopniu dostosowywanej do pierwszego etapu krucjaty antykomunistycznej, zapoczątkowanej tzw. doktryną Trumana. Aspekt ten zostaje szeroko uwzględniony przy omawianiu przesłanek Planu Marshalla, kiedy to Zyblikiewicz wnikliwie analizuje starcie Clayтона i Kennana. Autor wskazuje na gołostowność niektórych amerykańskich stereotypów, uzewnętrzniczonych podczas narad waszyngtońskich (s. 312 n.). Z kolei kilka stron dalej sam autor popełnia analogiczny błąd, przenosząc oceny lat pięćdziesiątych na lipiec 1947 r. Stwierdza on m.in., że dyplomacja radziecka w Paryżu prawdopodobnie przekonała się, iż plan obiecywał „nazbyt mało jeżeli w ogóle cokolwiek konkretnego [...] w porównaniu z koniecznymi — w wypadku akceptacji — wyrzeczeniami [...] Dochodziły do tego względy polityczne, szczególnie przyznanie czołowej roli w rekonstrukcji gospodarki europejskiej Niemcom...”, wreszcie zagrożenie w postaci możliwości użycia Planu „jako narzędzia w walce

¹⁷ J. Gimbel, *Byrnes' Stuttgartar Rede und die amerikanische Nachkriegspolitik in Deutschland*, „Vierťeljahrshäfte für Zeitgeschichte” 1972 (20).

c zmiany polityczne w państwach Europy wschodniej i południowo-wschodniej” (s. 316 n.). W istocie wnioski są sprzeczne z całym dotychczasowym rozumowaniem autora na temat perspektyw polsko-amerykańskiej kooperacji gospodarczej i stanu powiązań polsko-radzieckich w sferze ekonomicznej; *passus* o Niemcach zaś w odniesieniu do lipca 1947 r. pozbawiony jest pokrycia w rzeczywistości.

Powyższe uwagi krytyczne nie zmieniają faktu, że Zybliekiewicz jest pierwszym polskim autorem, który zadał sobie trud refleksji nad istotą i celami Planu Marshalla; można mieć nadzieję, że kontrowersyjny charakter jego ocen będzie impulsem do naukowej dyskusji.

Dyskusji takiej nie podjął Richard C. Lukas. „Gorzkie dziedzictwo” II wojny światowej w stosunkach polsko-amerykańskich po wojnie traktuje on jako rzecz zdeterminowaną przez Teheran i Jałtę, nieodwracalną i niegodną głębszej refleksji.

Związły (130 stron tekstu) wykład rozpoczyna autor u progu 1945 r. kończy zaś — zależnie od omawianego wątku — w 1947 lub 1948 roku.

Bitter Legacy jest kontynuacją poprzedniej pracy autora o stosunkach polsko-amerykańskich¹⁸. Podobieństwa formalne łatwo wyliczyć: trafny tytuł, zwarty, przejrzysty układ, jasne tezy. Analogie sięgają także do zawartości: po raz wtóry Lukas napisał pracę podstawową dla tematu, po raz drugi jednakże prowokuje dyskusję nie oryginalnością tezy, lecz okazjonalnymi prześlizgiwaniem się nad problemami, miejscami wynikającymi z przyjętej konwencji pisarskiej, miejscami — z bezkrytycznego podejścia do źródeł, miejscami — z niechęci do zastanowienia się nad stereotypem.

Lukas wyszedł od tezy, iż w czasie wojny ranga sojuszu z ZSRR stanowiła zasadniczą przyczynę, dla której Londyn i Waszyngton „występowały raczej jako pośrednicy w sporze polsko-radzieckim niż jako orędownicy polskich interesów. W żadnym momencie wojny Londyn czy Waszyngton nie chciały zaryzykować rozłamem w sojuszu ze Związkiem Radzieckim na tle sprawy polskiej” (s. 3). Kwestia granic była dla mocarstw zachodnich funkcją ustroju Polski: komunistyczny rząd w Warszawie był zarówno dla Roosevelta, jak i dla Churchilla wystarczającą przyczyną, by wycofać się ze złożonych przed Jałtą obietnic (s. 14). W tej sytuacji istotną pomocą okazał się dla polskiej delegacji w Poczdamie Mikołajczyk, konstruujący *iunctim* pomiędzy polską suwerennością na ziemiach zachodnich i północnych a wyborami. Warto dodać, że nie jest to jedyne miejsce, gdzie oceny Zybliekiewicza i Lukasa, dotyczące tych samych spraw i oparte na identycznych źródłach, są sprzeczne.

Po Poczdamie Lukas analizuje dwa równoległe procesy: pierwszy to „sowietyzacja” Polski, stanowiąca w ujęciu autora proces ciągły, nieuchronny, przemyślany i konsekwentnie realizowany. Sylwetki czołowych działaczy PPR kreśli autor z dużą antypatią, niejakie talenty przyznając Jakubowi Bermanowi i Hilaremu Mincowi (s. 6), rodzaj politycznego programu — Władysławowi Gomułce. Bardzo krytycznie wypadają uwagi o Mikołajczyku; jest to oczywiście zgodne z przyjętą *a priori* tezą, iż stalinizacja rozpoczyna się w 1944 r. W swej konsekwencji teza ta oznacza, że wszelkie próby polityki przeciwstawnej musiały być w Polsce albo aktem politycznego samobójstwa, albo niewiarygodnej ślepoty. Na tym tle krytykuje Lukas całość koncepcji prezesa PSL (s. 24 n.). Brak znajomości literatury polskiej — jak choćby pracy Jana Borkowskiego¹⁹ — zaciemnia obraz, naszkicowany w dużej mierze na podstawie wspomnień i relacji Stefana Korbońskiego. Także charakterystyka PPS i jej polityków nie wychodzi poza ogólnie znane fakty.

Zarys obrazu walki politycznej w Polsce służy autorowi jako tło stosunków polsko-

¹⁸ R. C. Lukas, *The Strange Allies: The United States and Poland 1941—1945*, Konville 1978. Warto zwrócić uwagę, że Seeber przeszła do porządku dziennego nad тезami tej pracy.

¹⁹ J. Borkowski, *Rola i działalność mikołajczykowskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego 1945—1947*, mps. pracy doktorskiej w CA KC PZPR.

-amerykańskich, a raczej: polityki amerykańskiej wobec Polski. W tak zawężonym temacie przestają niemalże istnieć motywacje strony polskiej. Można także zarzucić autorowi, że w skromnym jedynie stopniu uwzględnił całokształt transformacji amerykańskiej polityki zagranicznej. Bardzo skrótowo podniesione zostają koncepcje Byrnesa i Marshalla, niewiele dowiaduje się czytelnik o percepcji polityki radzieckiej. Wyjątkiem jest obszerna prezentacja wątku polonijnego, do czego wypadnie jeszcze wrócić.

Obraz stosunków polsko-amerykańskich czy też amerykańskiej polityki wobec Polski rozpoczyna się od bardzo pobieżnego przedstawienia wydarzeń poczdamskich. Lukas podkreśla — jedynie w przypisie powołując się na analogiczny, a wcześniejszy sąd Mastnego — nieustępliwość całej polskiej delegacji w sprawie granic (s. 16 n.). Podkreśla, że już w sierpniu 1945 r. sprawa polska była dla Trumana zagadnieniem podrzędnym, *ergo* niegodnym wszczynania zasadniczej dyskusji ze Stalinem (s. 19).

Następnie autor opisuje skrótowo stosunki polityczne w Polsce pomiędzy latem 1945 a latem 1947 r. Trudno znaleźć w tej części pracy cokolwiek, co wychodziłoby poza dotychczasowe sądy o „sowietyzacji” Polski. Zwraca uwagę podkreślenie roli Żydów w PPR. Charakterystyczne dla amerykańskiej oceny wydarzeń w Polsce wydają się dwa wzmiankowane przez Lukasa dokumenty dyplomatyczne: w pierwszym ambasador USA w Warszawie ostrzegał przed niebezpieczeństwem wybuchu „powstania antyradzieckiego” w Polsce (marzec 1946, s. 31), drugi odzwierciedla stanowisko Departamentu Stanu wobec ustawy nacjonalizacyjnej z 3 stycznia 1946 r.; memorandum Departamentu określało ustawę jako komunistyczną próbę ukrócenia powiązań Polski z zachodem; udział zachodniego kapitału w polskim przemyśle uważano bowiem jeszcze w 1946 r. za jeden z podstawowych więzów — obok katolicyzmu i imigracji do Stanów — między Polską a Zachodem! (s. 36). Na przyszłych losach stosunków polsko-amerykańskich zaważyć miał także pogląd, wyrażony w tej samej notatce, a dotyczący przyszłego kształtu stosunków ekonomicznych; w komentarzu dawano wyraz nadziei, że Mikołajczyk jako uosobienie „polskiego tradycjonalizmu” będzie starał się o podtrzymanie więzów Polski z Zachodem „w dziedzinie ekonomicznej i innych” (s. 36). W jaki sposób politycy amerykańscy godzili tę opinię z wymową znanych im liczb, obrazujących stały spadek obrotów handlowych polsko-radzieckich (s. 38), pozostaje zagadką, na której istnienie Lukas — w przeciwieństwie do Zyblikiewicza — nie zwraca uwagi. Autor niestety nie zauważa także innych problemów sytuacji Polski w omawianym okresie, pomijając zupełnie stosunki polsko-francuskie i niemal zupełnie polsko-brytyjskie.

Podobnie jak Zyblikiewicz Lukas krytycznie ocenia Bliss-Lane’a, równocześnie jednak bezkrytycznie przejmując osądy zawarte w raportach ambasadora (s. 43), których wiarygodność nie bez podstaw krytykowana jest przez Zyblikiewicza (s. 220). Lukas wyraźnie wskazuje na grupę dyplomatów amerykańskich (Bliss-Lane, Elbridge Durbrow), którzy bez akceptacji sekretarza stanu od 1945 r. starali się stworzyć *iunctim* między kwestiami politycznymi a współpracą gospodarczą (s. 44 n.). Niezrozumiała jest w tym świetle ocena autora, iż wskazanie przez Polaków na Lane’a jako jedną z głównych przeszkód normalizacji stosunków polsko-amerykańskich, było „brutalną próbą” zdyskredytowania ambasadora (s. 49). W tym samym czasie Lane rzucił na szalę całą swą reputację, by powstrzymać Waszyngton przed udzieleniem kredytów Warszawie (s. 50 n.).

Całokształt polityki polskiej Departamentu Stanu daleki był od jednoznaczności. Lane’owi nie udało się zapobiec kredytowi USA dla Polski, niemniej skutecznie torpedował on szybkość tej akcji; Departament Stanu nie ugiął się przed naciskiem Warszawy i udzielił wizy amerykańskiej gen. Tadeuszowi Komorowskiemu; skutki wizyty b. komendanta AK powodowały jednak, że wizy wjazdowej nie udzielono gen. Kazimierzowi Sosnkowskiemu, wywołując z kolei ostrą krytykę Polonii. Nie rozstrzygnięta pozostała także kwestia kredytu w wysokości 600 mln. dolarów, o który wystąpiła Polska.

Jesienią 1946 r. Byrens uległ częściowo namowom urzędników Departamentu, wiążąc

udzielenie kredytu z eksportem polskiego węgla do Europy Zachodniej (s. 61). Wizyta Minca w Waszyngtonie i jego zapewnienia powinny były zadowolić Amerykanów. Z opisu Lukasa wynika jednak, że zastępujący Byrnesa Dean Acheson w istocie realizował podczas rozmów gospodarczych linię znacznie bardziej ostrą, powracając do związku pomiędzy wyborami a kredytem, co — w świetle znanego Departamentowi stanowiska Polski — musiało doprowadzić do fiaska rokowań kredytowych (s. 63). Autor nie analizuje przyczyn usztywnienia polityki Departamentu Stanu, nie zastanawia się także, dlaczego akurat w tym momencie złagodził swe stanowisko Bliss-Lane, optujący od grudnia 1946 r. za łagodniejszą linią wobec Polski.

W przeciwieństwie do Zyblikiewicza Lukas uznaje wynik i sposób przeprowadzenia wyborów za najbardziej istotną cezurę w stosunkach polsko-amerykańskich. Nie dostrzega szans pierwszego półrocza 1947 r., które w świetle analizy autora polskiego wydają się niebagatelne. Wiele miejsca poświęca natomiast antypolskiej propagandzie w Stanach w tym okresie, ukazując nastroje opinii publicznej jako czynnik uniemożliwiający polepszenie stosunków. Nie omawia ani roli administracji w rozpętaniu hysterii antykomunistycznej, ani stosunku Departamentu do Polski w okresie formułowania planu Marshalla. Pytania, postawione w tym kontekście przez Zyblikiewicza, nie zostają przez Lukasa w ogóle zauważone. Konstatacja autora, iż „pomiędzy jesienią 1946 r. a wiosną 1947 r. [...] Stany Zjednoczone spisały na straty Polskę na korzyść Niemiec” (s. 89), oddaje oczywiście istotę problemu, ale go nie wyczerpuje. Wydaje się, że śladem decydentów amerykańskich w 1946/47 r. — Lukas po prostu nie zauważył żadnych możliwości polityki alternatywnej i w gruncie rzeczy nie zastanowił się, czy ocena sytuacji narzucona przez źródła amerykańskie rzeczywiście oddaje ówczesny stan rzeczy.

Nic nowego nie znajdzie czytelnik także w partii książki dotyczącej rozwoju wydarzeń po wyborach.

Stosunkowo najciekawsze i wnoszące najwięcej nowych ocen są dwa ostatnie rozdziały książki, ukazujące dwa uboczne dla tematu wątki: działalność UNRRA i rolę Polonii. UNRRA przedstawiona zostaje w sposób zróżnicowany; sporo miejsca poświęcono sympatii dla ofiar hitleryzmu, przejawianej przez część personelu, a budzącej od początku wiele zastrzeżeń Departamentu Stanu. Krańcowo odmienny jest obraz skutków działalności organizacji polonijnych. Autor stwierdza, że „nie było żadnej sprawy jednoczącej społeczność polską w Stanach w takim stopniu, jak jałtańskie dycyzje w odniesieniu do Polski” (s. 120). Bezwzględnie negatywny stosunek do Jałty uczynił z Kongresu Polskiego w Stanach jednego z najbardziej zdecydowanych propagatorów kursu konfrontacyjnego. Kongres krytykował każdy — domniemany czy rzeczywisty — przejaw „liberalizmu” administracji Trumana wobec Polski. Rychło zorganizowana część Polonii znalazła się na czele antykomunistycznej hysterii w Stanach, tworząc własny Komitet ds. działalności antyamerykańskiej; przywódca Polonii, Karol Rozmarek, należał do najgorętszych zwolenników „polityki bomby atomowej”, w której widział efektywny instrument nacisku na Moskwę (s. 126). Jedynie w kwestii granicy polsko-niemieckiej Polonia zajęła stanowisko zgodne z polską racją stanu (s. 127). Niezadowolenie Polonii ze zbyt „miękkiej” linii administracji Trumana zaowocowało w wyborach do Kongresu w 1946 r. znacznymi stratami Partii Demokratycznej.

Podsumowanie pracy jest podobnie dyskusyjne jak część ocen omawianych powyżej. Lukas twierdzi, że w 1946 r. nie doszło do związania kwestii kredytu i wyborów w Polsce; postawę Mikołajczyka uważa za równie nierealistyczną, jak nadzieje Departamentu Stanu na wpłynięcie na sytuację w Polsce przy pomocy środków gospodarczych; przełomowe znaczenie dla polskiej wizji USA przypisuje stuttgartarckiej mowie Byrnesa; wskazując na rolę Polonii podkreśla, że nie udało się jej wyrzucić większego wpływu na politykę amerykańską wobec Polski. Tę zaś uważa za tak zdeterminową przez uzgodnienia lat wojny, że nie dostrzega żadnych alternatyw wydarzeń lat 1945—1947, uznając proces „sowietyzacji” Polski

za nieuchronny, niezależny od Waszyngtonu i w pełni usprawiedliwiający politykę Departamentu Stanu w omawianym okresie.

Czy omawiane prace zmieniają obraz przedstawionych w nich problemów? Książki Lukasa i Seeber rozbudowują jedynie znany — i przyjęty w historiografiach rodzimych obu autorów — obraz jednego z aspektów genezy „zimnej wojny”. Wynika to niewątpliwie z faktu, że autorzy nie dali się skłonić wymowie źródeł do pogłębienia rozważań, traktując przebadane źródła archiwalne jako kolejne uzupełnienie prawd obiegowych. Zyblikiewicz poszedł inną drogą; mimo że nie korzystał z przesadnie wielkiej ilości zasobów archiwalnych, starał się na ogół przełamać fatalistyczny schemat, narzucony przez literaturę lat sześćdziesiątych. Zwraca uwagę, jak niewiele pomogły w tym autorowi literatura i archiwalia krajowe. Nieprzypadkowo w przypisach rzadko pojawiają się nazwiska autorów polskich, jeszcze gorzej jest z materiałami archiwalnymi; prac, na które w tej chwili należałoby się powołać, po prostu nie ma. Sposób udostępniania źródeł krajowych jest tego najistotniejszą przyczyną. 40 lat po omawianych wydarzeniach podstawowy zasób źródeł do historii początków powojennej dyplomacji polskiej wciąż pozostaje niedostępny, trudno dostępny bądź dostępny tylko częściowo. Jeżeli nie zmienią się rychło kryteria udostępniania źródeł, doczekamy się stanu, w którym polscy historycy i czytelnicy wiedzę o powojennej rzeczywistości czerpać będą z kolejnego zarysu Lukasa.

WŁODZIMIERZ BORODZIEJ